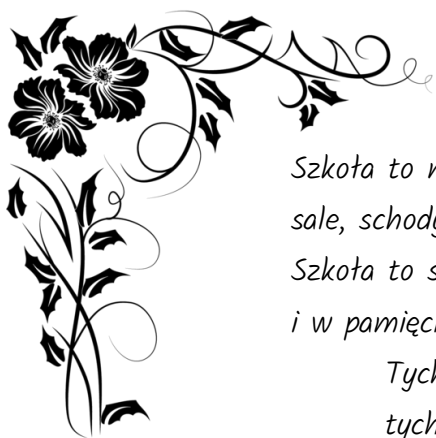


Wydanie specjalne

Gazetka szkolna

Jedyneczka

Szkoła Podstawowa Nr 1 w Hrubieszowie



Szkoła to ludzie...

Szkoła to nie tylko mury,
sale, schody, korytarze...
Szkoła to są też wspomnienia
i w pamięci ludzkie twarze.
Tych co byli,
tych co przyjdą,
tych, co tworzą szkolne dzieje.

Wszystkich, którzy tu pracując,
na pamięć ludzką mają nadzieję.
Płyną lata, tak jak rzeka...

Przeszłość, przyszłość która czeka
za zakrętem na każdego
i młodsze i starsze.

Włosy ciemne, potem siwe
i wspomnienia tak prawdziwe
w sercach uczniów zachowane,
w pamięci pielęgnowane,
o tych, którzy tu przed nami
przebywali, pracowali
lat sześćdziesiąt...

Sześć dekad z życia szkoły
ukrywa się w zdjęciach,
lecz żywą kroniką są nasze serca...

Pamiętamy.

Marta Kuczyńska



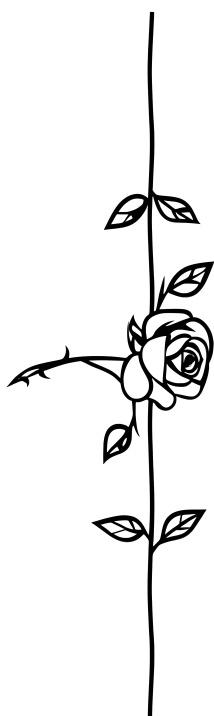
1 listopada – Pamiętamy, wspominamy...

1 listopada – Święto Zmarłych, dzień zadumy i refleksji o tych, którzy odeszli, a jeszcze nie tak dawno byli wśród nas. W tym dniu wspominamy również Nauczycieli i Pracowników naszej szkoły.

Nauczycieli, którzy nas nie tylko uczyli i wychowywali, ale też cieszyli się z pierwszej napisanej przez nas litery i pierwszej samodzielnie przeczytanej książki, którzy ukradkiem ocierali płynące po policzku łzy, gdy opuszczaliśmy mury naszej „Jedynki”. Byli dumni z naszych osiągnięć i sukcesów życiowych, przeżywali też nasze porażki.

Niechaj starsze i młodsze pokolenie uczniów szkoły wspomni w najbliższych dniach swoich nauczycieli, westchnie w zadumie, zapali znicz na mogiłach tych, którzy odeszli.

Nie ma Was już z nami, ale na zawsze pozostaniecie w naszej pamięci.



„Nieważne, czy rok minął,
Dzień, miesiąc, czy też lata...
Gdy odszedł Ktoś na zawsze,
To tracimy część świata...

I część samych siebie,
Bo żyjemy już inaczej...
Świat wygląda tak samo,
Choć tyle się zmieniło...

Nic już się nie powtórzy,
Nie będzie już jak było...
Cóż zostało nam dzisiaj?
Wspomnienia...

Ten czas, te chwile...
To dużo... czy może niewiele...
Aż tyle, czy tylko tyle...”



Zmarli pracownicy naszej szkoły

Dyrektorzy szkoły 1965-2024:

Tytus Stanisław

Ulidowski Józef

Pyc Bolesław

Socha Zbysław

Szeląg Lucjan

Giergiel Roman

Nauczyciele:

Andrejuk Jan

Kasperski Gabriel

Pilipczuk Halina

Bartnik Tadeusz

Kitlińska Janina

Rusinek Henryka

Błaszczuk Maria

Korczak Jan

Sobolewska Teresa

Borowiec Maria

Leszczyńska Krystyna

Solak Kazimierz

Daciuk Zdzisława

Lewartowska Wanda

Staniszewska Zygryda

Dembowska Zuzanna

Majewska Janina

Stojek Jan

Dąbrowska Zuzanna

Majewska-Stasiuk Teresa

Stojek Zofia

Ebert Zdzisław

Miazga Romualda

Szczypek Wanda

Gardyński Andrzej

Michniak Elżbieta

Szczur Emilia

Grabska Zuzanna

Mikuła Krystyna

Teterycz Stanisława

Han Jan

Najdziński Stanisław

Tylus Czesław

Janicki Kazimierz

Niańko Stanisława

Witamborski Wojciech

Jaroszyńska Irena

Pecyna Benedykt

Zańko Henryk

Iwanicki Józef

Pietruszka Wanda

Pracownicy administracji i obsługi:

Korneluk Marianna

Kujawski Roman

Pempko Wiesław

Nej Małgorzata



Roman Giergiel

26 lipca 2020 r. zmarł Pan Roman Giergiel długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1

w Hrubieszowie wychowawca i przyjaciel młodzieży, nauczyciel wychowania fizycznego. Niezapomniany i wyjątkowy nauczyciel z powołania, dla którego praca z młodzieżą była pasją, a szkoła drugim domem. Zawsze życzliwy, uczynny, aktywny - był wzorem dla nas wszystkich. Kochał wesołe i nieskomplikowane życie. Z biegiem lat stał się dynamicznym, przedsiębiorczym i bardzo energicznym mężczyzną. Często szedł na żywioł. Nigdy nie tracił czasu na drobnostki. Był przy tym wyjątkowo wytrwały i uparty. Dążył do celu dopóki go nie osiągnął. Można by rzec, że Pan Roman urodził się pod szczęśliwą gwiazdą, a ta pokierowała jego drogą. Po ciężkich latach pracy odszedł na zasłużoną emeryturę.

Dyrektor przez te wszystkie lata nie zapominał o ludzkich uczuciach, dlatego był lubiany i ceniony przez uczniów oraz pracowników. To był dobry i ciepły człowiek, który chętnie pomagał innym, a siłę i energię czerpał od ludzi, jakimi się otaczał. Z serca dziękujemy za każdy dzień, miesiąc i rok wspólnej pracy, za dobre słowo, zaangażowanie i wyznaczanie drogi, którą podążaliśmy za Tobą.

Dziękuję za wskazanie właściwej drogi ...

Edyta Kucharska



Janina Ewa Kitlińska

*„Ponad wszystko ukochataś swoje oraz szkolne dzieci.
Byłaś słońcem, które jasnym światłem między ludźmi świeci.
Sport stał się dla Ciebie jedną z Twych miłości,
pokoleniom przekazałaś sportowe zdolności.
Chociaż już nie ma Ciebie pośród nas teraz,
pamięć w naszych sercach nigdy nie umiera...”*

M. J. Kuczyńska

 śp. Janinie Ewie Kitlińskiej, nauczycielce wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej

nr 1 im. Bolesława Prusa w Hrubieszowie tak oto pisze Jej mąż, Marek Ambroży Kitliński, cyt.: „Janina Ewa Kitlińska (1951 – 2017) - mgr wychowania fizycznego, nauczyciel dyplomowany, wychowawca klas szkolnych, opiekun SKS, instruktor i sędzia lekkoatletyczny, działacz i organizator imprez w Szkolnym Związku Sportowym (do szczebla wojewódzkiego), LZS, LKS i MKS „Unia” Hrubieszów, Okręgowym Związku Lekkiej Atletyki w Zamościu, spiker podczas zawodów, członek Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, przewodnicząca szkolnego NSZZ „Solidarność”, metodyk w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Zamościu.

 anina Ewa Kitlińska – pochodziła z Lubartowa, w którym się urodziła 15.01.1951r.

Od 1 września 1971 r. rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bolesława Prusa w Hrubieszowie, jako nauczycielka wychowania fizycznego. Dyrektorem szkoły, w tym momencie był p. Stanisław Tytus, a zastępcą Kazimierz Janicki. Natomiast, nauczycielami wychowanie fizycznego: Ewa Gęsiak, Roman Giergiel i Jan Sokal. Kolejni dyrektorzy do przejścia na emeryturę to: Zbysław Socha, Józef Ulidowski, Lucjan Szelaąg, Bolesław Pyc, Roman Giergiel i Dorota Cybula.

 d początku była aktywna, zdecydowana, z dużym charakterem i charyzmą. Posiadała wiedzę i umiejętności sprawnościowe w swoim zawodzie, więc lekcje były prowadzone ciekawie i co najważniejsze były urozmaicane z wykorzystaniem różnych przyborów, muzyki, terenu przyszkolnego i poza oraz demonstracji ćwiczeń przez nauczycielkę. Dodatkowo od września 1974 r. rozpoczęła, z ramienia powiatowego Szkolnego Związku Sportowego, organizowanie zawodów międzyszkolnych dla szkół wówczas podstawowych i średnich. Po pewnym czasie przybyło jeszcze więcej imprez, ponieważ w podstawówkach zawody zaczęto prowadzić oddzielnie dla klas 8/7 i 6/5 a nawet czwartych i młodszych. Przez wiele lat były organizowane zawody w sportach zimowych, które u nas obecnie zanikły. Po krajowej reformie administracyjnej w 1998 r. doszła rywalizacja dla szkół gimnazjalnych. Oprócz zawodów powiatowych, wielokrotnie organizowała imprezy na szczeblu województwa (później rejonu) zamojskiego.

 anina Ewa Kitlińska pracowała na całym etacie, obejmując jeszcze klasowe wychowawstwa.

Była wymagającą w tym zakresie, ale całym sercem z podopiecznymi. Organizowała apele, dyskoteki, biwaki, rajdy, wycieczki szkolne i klasowe, wyjazdy na basen, współorganizowała kuligi szkolne i ogniska. Odpowiadała, jako kierownik za zimowiska szkolne.

*B*yla opiekunem Szkolnego Koła Sportowego w ramach, którego prowadziła dodatkowe zajęcia pozalekcyjne, współorganizowała szkolne igrzyska, prowadziła gablotę i kronikę SKS oraz lekkoatletyczne rekordy szkoły, występowała o zakup sprzętu i przyborów do prowadzenia zajęć, wielokrotnie z uczniami porządkowała boisko szkolne czy naprawiała zniszczony sprzęt sportowy.

*P*rzygotowane przez nią uczennice i uczniowie często zajmowali czołowe miejsca w powiecie (rejonie), województwie, a i dochodzili do ogólnopolskich, szczególnie w lekkoatletyce, koszykówce, siatkówce, łyżwiarstwie i biegach przełajowych. Ścisłe współpracowała z Unią Hrubieszów zachęcając uczniów, aby podejmowali treningi, szczególnie w lekkiej atletyce, piłce nożnej czy ręcznej. Interesowała się ich postępami i osiągnięciami, a jeżeli ktoś chciał rezygnować, starała się pomóc w powrocie do zajęć, co często się udawało.

*D*odatkowo ukończyła kursy sędziowskie, więc osobiście sędziowała w wielu dyscyplinach, a szczególnie w lekkiej atletyce. Przez pewien okres pełniła funkcję metodyka wychowania fizycznego w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Zamościu. Była też członkiem Zarządu Okręgowego Związku w Lekkiej Atletyce oraz Zarządu Unii Hrubieszów.

*N*a emeryturze przebywała od 1 VIII 2007 roku. Kiedy była potrzebna, nadal sędziowała lub udzielała się społecznie. Do dzisiaj jest mile wspominana i doceniana przez swoich uczniów, grono pedagogiczne, ludzi sportu i osób, które spotykała na swojej drodze. Za swoją aktywną i skuteczną działalność zawodową i społeczną była wielokrotnie odznaczana i nagradzana”.

*J*ako pedagog szkolny SP1 w Hrubieszowie, miałam okazję kilka lat pracować ze śp. Janiną Ewą Kitlińską, prywatnie moja Ciocią. W mojej pamięci pozostanie osobą bardzo zaangażowaną w życie szkoły, szczerze oddaną pasji sportu w szkole oraz poza nią. Według mnie była nauczycielem wielu pokoleń, którym przekazała umiejętność wiary w siebie i własne możliwości oraz zachowania odważnej postawy nawet w przypadku przeciwności losu.

Marta Kuczyńska



Janina Majewska

*P*ani Janina Majewska – nauczycielka języka polskiego, pozostała w mojej pamięci jako wyjątkowy człowiek. Była nauczycielem o ogromnym sercu, pełna cierpliwości i zrozumienia. Dzięki swojej mądrości potrafiła przekazywać wiedzę w sposób przystępny, ale co ważniejsze - uczyła życia, wartości, szacunku dla innych i samego siebie. Jej obecność w klasie tworzyła atmosferę spokoju i akceptacji, gdzie każdy czuł się ważny i zauważony.

*C*hoć minęły lata, wspomnienia o niej żyją w sercach uczniów, którzy z wdzięcznością wracają myślami do czasów, kiedy ten dobry, ciepły nauczyciel był naszym przewodnikiem.

Arleta Kowalska



Wanda Pietruszka

16 stycznia 2017 r. zmarła Pani Wanda Pietruszka. To ona pokazała, jak w partnerski i pełen zaufania sposób, iść przez życie jako człowiek przyzwoity, szanujący ludzi, jednocześnie stojący na straży swoich przekonań i wartości.

Pamiętam niezwykłą skromność i niepowtarzalną charyzmę Pani Wandy. Cechy nie do połączenia u innej osoby u niej współbrzmiały zgodnie, bez fałszu i pozy. W szkole uczyła nie tylko chemii – pokazywała nam, jak zachować dobre maniery i dumę w rozmaitych sytuacjach życiowych. Była prawdziwą nauczycielką i wychowawczynią. Nie szukała poklasku. Cierpliwie, jak rzeźbiarz, kształtowała dzieci na mądrych małych obywateli, wprowadzała nas w świat nauki. Byłaś wspaniałą koleżanką, a dla mnie zawsze moją Panią.

Pamiętam, Panią Wandę jako zawsze elegancką, uśmiechniętą, życzliwą. Ładnie uczesane i pięknie przystryżony na modną fryzurkę włos, jasne spojrzenie łagodnych oczu, cichy głos, radosny uśmiech, piękny sweterek i prosta spódnica z maleńkim rozporkiem. Tak ją zapamiętałam. Na zawsze będziesz obecna w mojej pamięci i we wspomnieniach. Dziękuję.

Edyta Kucharska

Wanda Pietruszka

dy pojawił się pomysł zredagowania krótkiego wpisu do naszej szkolnej gazetki „Jedyneczka” o nauczycielach naszej szkoły, którzy już odeszli, to od razu przyszła mi na myśl jedna z najbardziej niesamowitych osób, która uczyła mnie przez 3 lata – mam tu na myśli Panią Wandę Pietruszkę.

Pani Wanda urodziła się 29 września 1949 r. w Siemianowicach Śląskich. Ukończyła studia inżynierskie na Akademii Rolniczej w Lublinie oraz na Wydziale Chemii w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej Lublinie. W naszej szkole pracowała jako nauczycielka chemii ucząc klasy 7 i 8 szkoły podstawowej, a później klasy 1, 2 i 3 gimnazjum.

Nie mogę nie napisać inaczej – na twarzy Pani Wandy zawsze gościł szczery uśmiech. Wiadomo, że zawód nauczyciela jest trudny i wymagający, ale takich nauczycielek nigdy się nie zapomina – w kontaktach z uczniami cechowały ją komunikatywność, otwartość oraz spontaniczność. Przedmiot, którego nauczala nie należał do łatwych, ale mimo to była bardzo lubiana przez uczniów. Z usposobienia była człowiekiem przemyłym, pogodnym i bardzo uprzejmym. Nie przypominam sobie, aby komuś udało się Panią Wandę kiedykolwiek wyprowadzić z równowagi. Jestem przekonana, że uczniowie pamiętają ją jako osobę niezwykle sympatyczną, taktowną, z wysoką kulturą osobistą, z którą mieli bardzo dobre relacje. Pani Pietruszka wśród grona pedagogicznego postrzegana była jako kobieta pełna optymizmu i życzliwości, która była bardzo pomocna dla koleżanek i kolegów z pracy. Często wybuchała perlistym śmiechem zarażając przy tym pozostałych pedagogów. Roztaczała wokół siebie niezwykle urok osobisty, ale też życiową energię, a to sprawiało, że inni bardzo dobrze czuli się w jej towarzystwie. Dzięki swej towarzyskiej, jak i dowcipnej osobowości zawsze potrafiła zadbać o wesołą atmosferę w pokoju nauczycielskim.

Dodatkowym atutem Pani Pietruszki był zawsze nienaganny wygląd – była damą wśród nauczycielek. Zawsze wyglądała bardzo elegancko i z gracją – wyróżniała się szykownym strojem, dopracowanym makijażem, dbałością o detale w postaci idealnie dobranej torebki, butów czy biżuterii. Była prawdziwą kobietą z klasą, a oprócz tego niezwykle dystygowaną i posiadającą nienaganne maniery.

*N*auczała z prawdziwą pasją. Z całą pewnością nie była nauczycielem szablonowym, tylko takim, który poszukiwał w swojej pracy czegoś nowego. Odznaczała się bogatą wiedzą jak i umiejętnościami z zakresu chemii. Dostrzec można było u Pani Wandy zamiłowanie do nauczanej przez nią dziedziny, o której zawsze wypowiadała się bardzo pozytywnie. Potrafiła sprawić, że jej lekcje były bardzo interesujące poprzez pokazy licznych doświadczeń chemicznych, które często mogliśmy oglądać na jej zajęciach, a te bardzo dokładnie obrazowały nam zachodzące reakcje, ale i ułatwiały zapamiętywanie trudniejszych procesów tego jakże trudnego przedmiotu. Widać było, że bardzo lubiła swoją pracę, która mimo, że często wymagała dużo poświęcenia, wykonywała z dużym zaangażowaniem.

*P*ani Wanda Pietruszka odeszła na emeryturę w 2006 roku. Ostatni raz udało mi się z nią porozmawiać w 2015 r. podczas jubileuszu 50-lecia naszej szkoły. Zmarła w Lublinie 16 stycznia 2017 r. Gdy dowiedziałam się o śmierci Pani Wandy wyprost nie mogłam w to uwierzyć. W jednej chwili łzy napłynęły mi do oczu i pomyślałam, że to niemożliwe! Z pełną determinacją mogę stwierdzić, iż była taką nauczycielką, która na zawsze pozostanie w moim sercu. Niech spoczywa w pokoju.

Ilona Winogrodzka



Wanda Pietruszka

*P*amiętam Panią Wandę Pietruszkę jako nauczycielkę, która zawsze promieniała ciepłem i troską. Już od pierwszych zajęć chemii wiedziałam, że to ktoś wyjątkowy. Nie tylko uczyła nas z pasją, ale przede wszystkim słuchała - zawsze gotowa, by pomóc, poradzić, albo po prostu porozmawiać. Jej elegancja nie polegała tylko na tym, jak wyglądała, ale na tym, jak traktowała innych - z szacunkiem, cierpliwością i klasą.

*P*ani Wanda była kimś więcej niż nauczycielką. Była mentorką, która potrafiła dostrzec w każdym z nas potencjał, nawet wtedy, kiedy sami go nie widzieliśmy. Inspirowała nas do myślenia samodzielnie, do zadawania pytań i szukania własnych ścieżek. Zawsze powtarzała, że nauka to nie tylko zdobywanie wiedzy, ale rozwijanie siebie jako człowieka.

*L*ata później, kiedy zaczęłam pracować w tej samej szkole, miałam zaszczyt poznać Panią Wandę od innej strony - jako koleżankę. Choć byłam początkującą nauczycielką, zawsze traktowała mnie z szacunkiem i troską, nigdy nie oceniając ani nie patrząc z góry. Była niesamowicie pomocna, zawsze chętna do podzielenia się swoimi doświadczeniami, ale nigdy nie narzucała swojego zdania. Czułam, że mogę na nią liczyć - niezależnie od sytuacji. Jej podejście do pracy i uczniów było niezmiennie: pełne pasji, zaangażowania i miłości do zawodu.

*J*ej uśmiechu i optymizmu nie da się zapomnieć. Dzięki Pani Wandzi nauczyłam się nie tylko jak być dobrym nauczycielem, ale jak być dobrym człowiekiem w relacjach z innymi - zarówno z uczniami, jak i współpracownikami.

Monika Jakoś – Wór



Halina Pilipczuk

*P*ani Halina Pilipczuk była wieloletnią nauczycielką języka polskiego i techniki. Pochodziła z okolic Szczecina, ale tak „wrosła” w środowisko Hrubieszowa i „Jedynki”, że wydaje się, że od zawsze była związana z naszym miastem i szkołą.

*P*ani Halinka była osoba niezwykle ciepłą i życzliwą. Z zaangażowaniem oddawała się swojej pasji – nauczaniu dzieci. Kochała to, co robiła. W każdym uczniu dostrzegała drzemiący w potencjał. Widząc smutek na twarzy dziecka, interesowała się jego losem, pomagała mu i niejednokrotnie wyciągała z opresji. Jednocześnie była kobietą pełną werwy, energii i optymizmu. Na jej twarzy bardzo często gościł uśmiech, którym potrafiła zarażać innych. To sprawiało, że zarówno uczniowie, jak i nauczyciele - współpracownicy chętnie spędzali czas w jej towarzystwie.

*P*oza zwykłymi obowiązkami nauczyciela, Pani Halinka często wyjeżdżała ze swoimi uczniami na wycieczki. W czerwcu 2002 roku reprezentowała naszą szkołę w Zlocie Szkół Prusowskich w Szczecinie.

*M*iałam okazję poznać Panią Pilipczuk prywatnie, gdyż pracowała wspólnie z moją mamą.

Z sentymentem wspominam, jej wieczorne wizyty w domu moich rodziców i niekończące się opowieści o dawnej „Jedynce” i jej byłych uczniach. Z wieloma z nich utrzymywała kontakty nawet po zakończeniu edukacji.

*P*ani Halinka miała wiele talentów. Była mistrzynią w pieczeniu ciast. Napoleonka w jej wykonaniu nie ma sobie równych. Pięknie szyła. Do dzisiaj w szafach jej znajomych można znaleźć ubrania, które wyszły spod ręki Pani Halinki. Kochała zwierzęta. W jej domu zawsze obecne były koty, które darzyła szacunkiem i miłością.

*M*imo, że Pani Halinki nie ma wśród nas już ponad trzy lata, to ciągle jest ona obecna we wspomnieniach swoich uczniów i współpracowników.

Ewa Szostak



Teresa Sobolewska

*S*krupulatna, sprawiedliwa, sumienna i konsekwentna to cechy, które najlepiej opisują Panią Teresę Sobolewską – wieloletnią nauczycielkę języka polskiego i języka rosyjskiego. Każdy, kto miał doczynienia z Panią Sobolewską jako nauczycielką, z sentymentem wspomina jej lekcje, na których panowała cisza i spokój, ale jednocześnie wszyscy z zaangażowaniem wykonywali zadania.

*W*ielu uczniów pamięta jak kroczyła korytarzami „Jedynki” niosąc tajemniczą, materiałową torebkę. Inni wspominają jej niezwykle charakter pisma. Literki kreślone przez Panią Teresę były kształtne, równiutkie, niespotykane już u dzisiejszej młodzieży, jak i nauczycieli.

*D*eklinacje, koniugacje, zarówno te polskie jak i rosyjskie, nie miały przed nią żadnych tajemnic. Biała kartka, na której trzeba było pisać odmiany wyrazów, śniła się niejednemu z nas. Podobnie jak rosyjskie czytanki, z których konsekwentnie odpytywała na każdej prawie lekcji.

Pomimo swojej pozornej surowości Pani Sobolewska była bardzo uczuciowa i wrażliwa. Brała pod swoje skrzydła uczniów, którzy potrzebowali wsparcia i zwykłej ludzkiej życzliwości.

Ewa Szostak



Emilia Szczur

Pani Emilia, nasza przewodniczka,
W Szkole Podstawowej Nr 1 była jak iskra.
Uczniowie pamiętają jej ciepłe słowa,
Zawsze pełne troski, ciche jak mowa.

W klasie jej serce szeroko otwarte,
Każdego z nas widziała jak kartę.
Z uśmiechem czekała, by poznać marzenia,
By nauczyć nas wiary, siły i dążenia.

Pamiętam, jak mówiła o ukrytych skarbach,
Że w każdym z nas tkwi talent, choć czasem w chmurach.
Cierpliwość jej wielka jak horyzont szeroki,
Dawała nadzieję na małe kroki.

Na lekcjach życia, wśród księzek, historii,
Uczyła nas współpracy, nie szukała glorii.
Każdy z nas w jej oczach miał wartość bez ceny,
A my, choć młodzi, byliśmy docenieni.

Dziś, gdy wspominam tamten szkolny czas,
W sercu moim wciąż Pani Emilia trwa.
Szkola Nr 1, jej sala, jej głos,
To jak ciepły dom, w którym każdy mógł rosnąć.

Dziękujemy Pani, za Jej starania,
Za serce, cierpliwość i ciągłe wspierania.
W sercach echo Twych słów ciągle trwa,
Wspomnienie o Tobie w nas będzie żyć jak wiatr.

Ewa Filipowicz-Sidorczuk

Emilia Szczur

*P*ani Emilia Szczur była moją wychowawczynią w klasach 1–3. Z determinacją i pasją uczyła nas pisać pięknie piórem, cierpliwie tłumacząc, gdzie nie powinno być niedociągnięć. Mimo, że czasami miałam już dosyć rozmazującego się atramentu, sentyment pisania tym narzędziem, został mi do dziś. Czytanie zaś umiała wprowadzić na wyżyny aktorstwa, zwracała uwagę na odpowiednie akcentowanie i rodzaj zdań. By zadowolić Panią Emilię, pamiętam godziny spędzone na ćwiczeniu czytania w domu. Kiedyś nie było możliwości kserowania, więc moja mama przepisywała w specjalnym zeszyte teksty, które należało dobrze przećwiczyć. Język polski uwielbiam do dziś, ale niestety, matematyki Pani Emilii nie udało się we mnie zaszczyć.

*T*o nic, pamiętam za to, że posadziła mnie w ławce z Tomaszem Kielbowiczem, który był świetny z matematyki. I to on rozwiązywał mi zadania na sprawdzianach.

*W*spominam także wizytę nauczycielki w moim domu, która nas odwiedzała i sprawdzała jakie jej podopieczni mają warunki do uczenia się. Dla małego dziecka było to ogromne przeżycie, ale także i dla jego rodziców. Mój tata uciekł z domu na ten czas, bo mówił, że to dla niego zbyt duże wyzwanie :)

*K*iedy zostałam przewodniczącą szkoły, wielokrotnie powtarzała jaka jest ze mnie dumna i na pewno w życiu zostanę kimś ważnym. No i zostałam nauczycielką. Kiedy zaczęłam pracować w naszej szkole, Pani Emilia udzielała mi tysiące porad, niekiedy doprowadzając mnie do szaleństwa. Mówiła przy tym, że ma prawo, bo jestem jej szkolnym dzieckiem. Moich synów nazywała swoimi wnukami.

*P*rzeglądałam z Panią Emilią wiele „okienek” i przerw. Zawsze chciała wiedzieć co tam u mnie słychać i co dobrego robiłam na obiad, bo była wielkim smakoszem i chyba... łasuchem. Mam po Niej wiele przepisów i książek kucharskich.

*N*a pewno to Ona sprawiła, że mam wielką słabość do biżuterii i pięknych rzeczy. Będąc u mnie na „parapetówce” z okazji przeprowadzki na nowe miejsce zamieszkania, obdarowała mnie dwoma pięknymi aniołami, które stoją w salonie i przypominają o darczyńcy.

*M*ogę śmiało powiedzieć, że Pani Emilia Szczur miała bardzo duży wpływ na moje wychowanie, umiała zastąpić rodziców, którzy w stanie wojennym byli zajęci pracą i zdobywaniem wielu trudno dostępnych, w tamtym czasie, rzeczy. Cierpliwie słuchała swoich wychowanków i rozwiązywała nasze dziecinne problemy. Co ciekawe, z Panią Emilią, wiąże się trauma mojego wczesnego dzieciństwa. Pani Emilia narzekała ciągle, że nie może mojego imienia i nazwiska nigdzie zmieścić, bo jest za długie, nie mówiąc już, o moim drugim imieniu. Boże jak mi było głupio, że tyle musi pisać. Dlatego w dorosłym życiu nie nadałam swoim synom drugiego imienia. Pierwsze też obaj mają krótkie.

*T*o są wspomnienia, które chyba nigdy nie ulegną zatarciu, a mogą sprawić, że będę pamiętać to, co jako dziecko przeżywałam i móc chociaż w części zrozumieć, co jest ważne dla moich wychowanków.

*D*ziękuję Pani Emilio...

Joanna Bartnik



Wanda Szczypek

*P*ani Wanda Szczypek, wieloletnia nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej, która pracowała w naszej szkole, pozostawiając po sobie niezatarte ślady. Pani Wanda była osobą o wyjątkowo szlachetnym sercu, pełną pasji i zaangażowania w swoją pracę. Każdego dnia nosła swoim uczniom nie tylko wiedzę, ale również ciepło, troskę i wsparcie.

*B*yla prawdziwym wzorem nauczyciela – pracowita, oddana, zawsze gotowa poświęcić swój czas i energię dla dobra innych. Jej życzliwość i serdeczność wobec uczniów, współpracowników oraz wszystkich, z którymi się zetknęła, zostaną na zawsze w naszej pamięci. Pani Wanda nie tylko uczyła, ale inspirowała, pokazując, jak ważna jest miłość do ludzi i wiara w ich możliwości.

*Z*ycie Pani Wandy było nie tylko poświęcone pracy pedagogicznej, ale także służbie ludziom i Panu Bogu. Była osobą głęboko wierzącą, której wartości chrześcijańskie odzwierciedlały się w jej

codziennym postępowaniu i postawie wobec innych. Jej zasługi zostały również docenione przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego była aktywną i szanowaną członkinią.

*P*ani Wanda Szczypek zostawiła po sobie trwałe dziedzictwo miłości do nauczania i ludzi. Jej praca i dobroć będą żyły w sercach tych, którzy mieli zaszczyt ją poznać.

Marta Lackowska



*L*e Szkołą Podstawową Nr 1 im. B. Prusa w Hrubieszowie jestem związana przez niemal całe swoje życie. Tutaj rozpoczynałam swoją edukację jako uczennica klasy pierwszej pod czujnym okiem p. Marii Łopuszyńskiej. Często zmieniali mi się wychowawcy. W klasie siódmej miałam ich aż trzech. Opuszczając szkolne progi nie sądziłam, że po sześciu latach przekroczę je ponownie, ale już jako nauczyciel. Oprócz moich byłych nauczycieli i wychowawców poznałam też nowe osoby. Wśród nich była p. Emilia Szczur, która pracowała wówczas w nauczaniu początkowym. Jako młodemu nauczycielowi służyła pomocą i dobrą radą. Każdemu potrafiła poprawić nastrój miłym słowem i gestem. Często obdarowywała koleżanki i uczniów drobnymi upominkami.

*P*racowałam z wieloma nauczycielami, których nie ma już wśród nas a nadal żyją w mojej pamięci.

*P*ani Janina Majewska uczyła w naszej szkole języka polskiego. Była kobietą pełną werwy, humoru i optymizmu, tryskającą zawsze pozytywną energią. Aura, którą wokół siebie roztaczała sprawiała, że chętnie i przyjemnie spędzało się czas w jej towarzystwie.

*K*azimierza Solaka wspominam jako bardzo miłego, kulturalnego i sympatycznego starszego pana, nauczyciela geografii. W mojej pamięci utkwiał sposób, w jaki uczył uczniów okazywania szacunku wchodzącym na lekcję nauczycielom czy osobom starszym. Gest ten polegał na przyjęciu postawy stojącej przez uczniów, zasugerowanej przez niego w charakterystyczny sposób.

Małgorzata Szumiata

Wiesław Pempko

*L*ogromnym szacunkiem i ciepłem wspominam Pana Wiesława Pempko, który przez wiele lat był nie tylko konserwatorem naszej szkoły, ale także jej niezastąpionym „złotą rączką”. Pan Wiesiek to człowiek o wielkim sercu, który zawsze miał czas, by pomóc, bez względu na to, czy chodziło o zepsuty kran, zacinające się drzwi czy usterki sprzętu szkolnego. Dla niego nie było problemów nie do rozwiązania – każda drobna naprawa stawała się wyzwaniem, które podejmował z uśmiechem.

*J*ednak nie tylko jego umiejętności techniczne zostaną w mojej pamięci na zawsze. Pan Wiesiek był człowiekiem niezwykle ciepłym, zawsze gotowym do rozmowy. Wielu z nas zapamiętało jego dowcipne uwagi, serdeczny uśmiech i to, jak potrafił poprawić nastrój nawet w najbardziej ponury dzień. Zawsze znajdował czas, by poświęcić chwilę na krótką rozmowę, służył dobrą radą, a także zarażał innych swoją pogodą ducha.

*J*ego obecność w szkole to nie tylko fachowa pomoc, ale także troska o to, byśmy czuli się tu dobrze i bezpiecznie. Był niezawodny, ale przede wszystkim pełen empatii – z sercem otwartym na innych. Jego duch i wspomnienia o nim pozostaną w murach tej szkoły na zawsze.

Marta Lackowska



Grafika: www.freepik.com, www.freepng.fr